6 stron Cena 5 Zł.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II Warszawa — Łódź, Poniedziałek 11 lutego 1946 Nr 7



4 występy Warty w Czechosłowacji

Łódź zwycięża Warszawę 9:7

Warszawa prowadzi 7:5, ciężkie wagi przechylają szalę na korzyść gospodarzy

ŁÓDŹ — WARSZAWA 9:7

Kamiński (Ł) wygrywa z Patorą (W); Czarnecki (Ł) remisuje z Sobkowiakiem (W); Malecki (W) wygrywa z Mazurem (Ł); Łukasiewicz (W) zwycięża Kowalskiego (Ł); Olejnik (Ł) wygrywa z Wiechem (W) przez poddanie się po 1-ej r. Kolczyński (W) wygrywa z Szczapińskim przez techniczny K. O. w 2 r.; Jaskóła wypunktował Kupca (W); Niewadził zwycięża Drabkowskiego (W); Sędziowali w ringu M. Klimczak, na punkty T. Pasturczak (W) Kowalski (P) i Kordasz (Ł). Widzów ok. 3000.

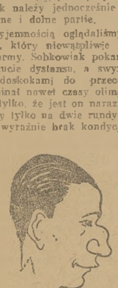
Przyjazdu drużyny warszawskiej oczekiwano w Łodzi z wielkim zaciekawieniem — czy pięściarstwo warszawskie przezwyciężyło już kryzys?

Warszawa odpowiedziała na to pytanie, wywożąc z Łodzi honorowy wynik i dowodząc, że renesans pięściarstwa stołecznego już jest bliski.

„DRUGA MŁODOŚĆ" WARSZAWIAKÓW

Ósemka warszawska została oparta na szkielecie starych zawodników — rutynowanych bokserów — o dobrej technice i tylko w nieznacznej mierze była zasilona młodzieżą. Jest jednak charakterystyczne, że stara gwardia warszawska jakby rozpoczęła przeżywanie „drugiej młodości" i wykazała dobre przygotowanie do meczu. Weźmy chociażby za przykład takiego weterana jak Łukasiewicza, wychowanka Polonii, który walczył jak za najlepszych swych czasów, kryjąc się dobrze i operując po mistrzowsku lewym prostym, który omal nie wysłał do „krainy marzeń" Kowalewskiego. To samo możnaby powiedzieć o Maleckim. Oświęcimiak wniósł na ring wiele temperamentu i ambicji i dał przykład młodym, jak należy jednocześnie atakować górne i dolne partie.

Z przyjemnością oglądaliśmy Sobkowiaka, który niewątpliwie powraca do formy. Sobkowiak pokazał duże wyczucie dystansu, a swymi nagłymi doskokami do przeciwnika, przypominał nawet czasy olimpijskie. Szkoda tylko, że jest on narazie przygotowany tylko na dwie rundy i znać po nim wyraźnie brak kondycji fizycznej.



Sobkowiak

Patora, jeśli chodzi o oszlifowanie techniczne, stanął na odpowiednim poziomie, chociaż brak prawidłowego lewego prostego przyczynił się niewątpliwie do jego przegranej. Brak mu też wyraźnie kondycji fizycznej, czego dowodem jest nieodporność na ciosy zadawane w żołądek.

Szkoda, że sekundant warszawski zbyt wcześnie wycofał Więcha, gdyż młody ten i inteligentny zawodnik niewątpliwie zadatki ma na dobrego boksera, i wyczucie kontry.

KOLCZYŃSKI — ZAGADKĄ

Kolczyński jest w dalszym ciągu jeszcze zagadką. Względnie słaby ale ambitny i odporny na ciosy Szczapiński i tym razem nie był odpowiednim tłem dla przeegzaminowania mistrza Europy. Dopiero przy spotkaniu z bokserem, który potrafi precyzyjnie kontrować, można będzie się zorientować czy „Kolka" potrafi osiągnąć swój poziom przedwojenny. Narazie jest on zbyt wolny i bije zbyt obszernie i nie wykazuje dawnego refleksu i atakowania błyskawicznymi krótkimi ciosami, które zaskakiwały przeciwnika. Jednym słowem jeszcze mu dzisiaj trudno wyławiać luki w gardzie przeciwnika, w czym tak celował przed wojną. Kolczyński zresztą sam twierdzi, że jest zupełnie bez treningu, a czterokrotne odbycie zaprawy pięściarskiej, to jeszcze zbyt mało dla boksera tej klasy.

— Nie odbyłem jeszcze żadnego futingu — mówi. Ze Szczapińskim chciałem skończyć jak najprędzej, gdyż nie wiedziałem czy mi starczy tchu na trzecią rundę.

Z dalszej rozmowy z Kolczyńskim możemy łatwo wywnioskować, że mistrz poważnie zabiera się do pracy i wkrótce stanie znów na czele pięściarstwa polskiego.

Kupiec był najsłabszym punktem Warszawy. Odnośnie Drabkowskiego można było wiele mówić. Narazie wyróżnia się jedynie szybkością, ale strona techniczna pozostaje jeszcze wiele do życzenia. Ambicja i zapał do walki tego chłopca daje gwarancje, że poczyni on, przy pewnej dozie pracy dalsze postępy. Zdaniem naszym, warunki fizyczne, które posiada, predestynują go raczej na pół ciężkiego. Najważniejsza sprawa, że nauczył się kontrować i myśleć w ringu.

ÓSEMKA ŁODZI

Jeśli chodzi o drużynę łódzką, to z najlepszej strony zaprezentował się Kamiński, który znajduje się w doskonałej formie i jego wszechstronność w sztuce pięściarskiej zaprowadzić go może daleko.



Czarnecki

Z przyjemnością musimy skonstatować, że Czarnecki nareszcie uzyskał odpowiednią kondycję fizyczną, dzięki której wyraźnie górował na finiszu nad Sobkowiakiem.

Mazur miał dobry dzień i znać na tym zawodniku pracę trenera. Jego ciosy nabierają precyzji. Kowalewski w dalszym ciągu jest bez formy.

Nieodporność na ciosy staje się u tego boksera katastrofalną. Szczapiński mając za przeciwnika najgroźniejszego warszawianina, nie prędko załamał się przed potęgą tego nazwiska i ciosów a dodamy jeszcze, że w przeddzień wstąpił w związki małżeńskie i byłby w pełni usprawiedliwiony, gdyby uchylił się od startu.

Jaskóła niestety stoi ciągle w miejscu, zdobył wprawdzie kondycję fizyczną, ale technika w dalszym ciągu nie domaga u tego zawodnika. Niewadził jest w dobrej formie i jego repertuar ciosów pozwala mu na prowadzenie walki nawet z bokserami o dużej klasie, niestety jeszcze zbyt mało przywiązuje uwagi do ciosów zadawanych z kontr.

Mecz rozpoczął się tradycyjnie od oblężenia hali Wimy przez publiczność, która nie mogła się zmieścić, tak, że niektóre walki odbywały się przy akompaniamencie strzałów, a szyby leciały z dachu sali, na którą dostali się amatorzy boksu. Mecz rozpoczął się po okrzyku, zakomenderowanym przez mistrza Konarzewskiego:

— Niech żyje bohaterska Warszawa!

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

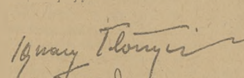
IGNACY TŁOCZYŃSKI, CZ. SPYCHAŁA

POZDRAWIAJĄ

Sobotnia poczta przyniosła nam miłą niespodziankę. Był nią niżej zamieszczony list z Anglii:

Redakcja
„PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"
ŁÓDŹ
POLAND

Najlepsze Życzenia Świąteczne, Czytelnikom Sportowcom i Redakcji Przeglądu Sportowego przesyłają



Jadą do Czechosłowacji

Skład polskiej ekipy narciarskiej

ZAKOPANE, 10.2 (tel. wł.). Dzisiaj z okazji uroczystości 10-lecia kolejki linowej na Kasprowym odbyć się miał slalom i bieg zjazdowy w międzynarodowej konkurencji z udziałem Węgrów.

Niestety, wskutek szalonej zawiei śnieżnej konkurencji tych nie urządzono. Natomiast bieg zjazdowy odbył się z Myślenickich Turni.

Wyniki: 1) Marusarz Stanisław SNPTT 6.12, 2) Marusarz Józef SNPTT 7.00, 3) Pawlica Jan 7.10, 4) Dzied[illegible] HKN 7.24.5. 5) Kalman (Węgry) 7.27. 6) Emelhardt (Węgry) 7.32.

W środę, 13 bm., wyjeżdża drużyna polska na mistrzostwa Czechosłowacji, w następującym składzie: Marusarz Stanisław, Marusarz Józef, Orlewicz Marian, Sitarz, Skupień, Matus, Karpiel Stanisław, Kwapień, Dziedzic, Ciaptak, Samek, Kozak, Pawlica, Bachleda Curus.

Jedyna węgierka, która startowała w gigant slalomie na Kasprowym była Szentgyorgyi, córka laureata Nobla, profesora Szentgyorgyi, wynalazcy witamin.

PRZED POWSTANIE ZZ

Delegacja Międzyokręgowej Komisji Porozumiewawczej w składzie trzech osób zaproszona została do Warszawy na 20 bm., celem przedyskutowania na zebraniu tymczasowego Prezydium, WF i PW oraz z Dyrekcją PUWF-u sprawy organizacji Polskiego Związku Związków Sportowych. Przewodniczącym będzie generał Spychalski.

Pomorze-Śląsk 10:6

BYDGOSZCZ, 10.2 (tel. wł.). — Spotkanie pięściarzy reprezentacyjnych śląskich i pomorskich zakończyło się zwycięstwem Pomorza 10:6. Śląsk został osłabiony brakiem Grądkowskiego, natomiast Bydgoszcz brakiem chorego Jóźwiaka.

Mecz jak zwykle w Bydgoszczy odbył się przy wypełnionej widowni w sali ZWM i stał na dość wysokim poziomie. Sędziował w ringu Derda z Poznania.

W wadze muszej Borowicz (P) nieznacznie wygrał z Bazarnikiem (S). W koguciej Grzywocz (S) miał wiele kłopotu, aby wypunktować Szulca, który zastąpił Jóźwiaka. W piórkowej Rinke już w pierwszej rundzie znokautował Tatarka. W lekkiej Komuda (S) po dość wyrównanej walce, wygrywa z Sowińskim (P). Werdykt ten był dyskutowany i niektórzy twierdzą, iż Komuda nie zasłużył na wygraną. W półśredniej Wikliński (P) pokonał Pawliczaka (S). W średniej Nowara (S), wygrał z Bednarzem (P) po ładnej wyrównanej walce. W półciężkiej Stocki (P) wygrał z Kurką (S).

W ciężkiej Jasiulek (S) wygrywa przez techniczny k.o. w II r. z Leśniakiem z Torunia — zawodnikiem, który liczy już 37 lat.

Uprzednio ślązacy walczyli w Gdańsku, gdzie przegrali z reprezentacją tego miasta 7:9.

Prascy Hokeiści w Krakowie

KRAKÓW, 10.2 (tel. własny). W nadchodzący piątek, sobotę i niedzielę gościć będzie w Krakowie kombinowany zespół hokeistów czeskich, złożony z graczy LTC i Stadion (Praga).

W Piątek rozegrają goście mecz przeciw Cracovii, w sobotę grać będą, *jako reprezentacja Pragi*, również przeciw Cracovii a w niedzielę odbędzie się spotkanie Praga—Kraków w hokeju. Początek wszystkich zawodów o godzinie 19-tej.

JAK WARSZAWA WALCZYŁA

NA RINGU WIMY Z ŁODZIĄ

Dokończenie sprawozdania ze stronicy 1-ej

PRZEBIEG WALK

Już pierwsza walka w wadze muszej stała na wysokim poziomie. Kamiński natychmiast po gongu ostro atakuje Patorę. Warszawiak początkowo utrzymuje swego przeciwnika na dystans ,i nawet trafia go z lewej. W sumie łodzianin jest nieco lepszy. W 2 r. Kamiński trafia coraz częściej i zaczyna systematycznie atakować żołądek przeciwnika. Początkowo Patora odgryza się bardzo dobrze, ale dystrukcyjne ciosy w dolne partie robią swoje i warszawianin traci oddech. W 3 r. Patora jest już zupełnie wyczerpany i Kamiński zasypuje go serią ciosów w korpus tak, że Patora jest „groggy" i w pewnym momencie zwisa na linach. Nokaut wisi w powietrzu i warszawianin z najwyższym wysiłkiem kończy ten mecz, ulegając na punkty.

Druga walka: Sobkowiak — Czarnecki też wywołuje entuzjazm na widowni. Sobkowiak jest stroną atakującą, a Czarnecki raczej kontruje. Runda jest umiejętnie wyrównana. W drugiej utrzymuje się nadal duże tempo, Sobkowiak trafia z dystansu i zbiera punkty. Pod koniec starcia tempo słabnie, rundę wygrywa lekko warszawianin. W trzecim starciu Czarnecki nadaje tempo. On teraz przejmuje inicjatywę i przechodzi do ataku. Sobkowiak jest wyraźnie słabszy. Rundę tą wygrywa łodzianin dwoma punktami. Wynik remisowy zdaniem naszym, lekko krzywdzi łodzianina.

JAK ZA DAWNYCH LAT

W piórkowej walka pomiędzy Małeckim a Mazurem jest prowadzona w dobrym tempie. Małecki jest szybszy i jego ciosy dosięgają zawsze o ułamek sekundy szybciej niż przeciwnika. Nadto Małecki walczy rozumnie, bijąc zarówno w górne jak i w dolne partie. Dwie rundy wygrywa wyraźnie. W trzecim starciu tempo nie słabnie. Mazur coraz częściej teraz dochodzi do głosu, ale zwody Małeckiego, wybijają go z tempa. Warszawianin wygrywa zasłużenie, gdyż był lepszy technicznie i taktycznie, choć wyrok sędziowski był bardzo nieprzychylnie przyjęty przez widownię.

W lekkiej Łukasiewicz zasłużenie wygrywa z Kowalewskim. I runda jest bez wyrazu. Łodzianin stara się dojść do ciosu, ale nie umie sobie wyrobić odpowiedniej pozycji i każda próba „wejścia w przeciwnika" — to nadziewanie się na kontrę. Warszawiakom dobrze się kryje i dowodzi jak ceną bronią dla boksera jest lewy prosty. Po kilku takich nadzianiach się na „dyszle" Łukasiewicza — Kowalewski jest „groggy", szczególnie w II r. W II Łukasiewicz inkasuje kilka ciosów, ale dzielnie przetrzymuje niebezpieczeństwo.



Olejnik

W półśredniej Olejnik już utartym zwyczajem zasypuje Więcha gradem ciosów w zwarciach. Warszawianin inteligentnie kontruje od czasu do czasu, ale nie ma siły, aby utrzymać łodzianina na dystans. Obaj przeciwnicy jak i sędzia ringowy nie słyszą gongu i walka toczy się przez kilkanaście sekund po terminie.

I r. sekundant Warszawy wysyłuje Więcha.

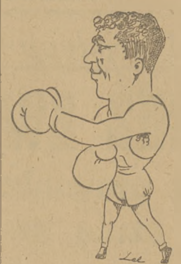
MASZYNA DESTRUKCYJNA

Burza oklasków wita Kolczyńskiego. Kolczyński rozpoczyna swą destrukcyjną robotę w walce z Szczapińskim. Warszawianin kryje się jednak słabo i kilka razy łodzianin dosięga szczęki mistrza. W drugiej r. „Kolka" nadaje większe tempo i jego ciosy w korpus przeciwnika są coraz bardziej miażdżące. Szczapiński broni się w podwójnej gardzie, jest bliski nokautu. Wreszcie macha z rezygnacją ręką i ucieka do swego rogu.

Mecz Kupiec — Jaskóła przypominał nieco walkę zapaśników. Obaj wprowadzili na ring dużo chaosu. Łodzianin jest wyraźnie silniejszy, fizycznie i w II r. Kupiec jest zamroczony. W III r. Jaskóła [illegible] trafia lewym.

CIĘŻKIE „MUCHY"

W wadze ciężkiej Drabkowski chciał zaskoczyć Niewadziła szybkością, rzuca się na niego a la Louis na Schmellinga z tą tylko różnicą, że ciosy Drabkowskiego prują powietrze. Obaj bokserzy są szybcy i walczą w takim tempie jak „muchy". Jednak w chaosie ciosów kilka z nich trafia Niewadziła. Warszawianin po zainkasowaniu uderzenia w żołądek, przechodzi do defensywy. W drugiej rundzie technicznie lepszy Niewadził, przejmuje inicjatywę i opanowuje sytuację. Pod sam koniec rundy hak Niewadziła trafia w brodę Drabkowskiego, który pada na deski ,ale gong ratuje go od katastrofy. W 3 r. warszawianin jest tylko cieniem. Jeszcze trzykrotnie pada na deski, podrywa się natychmiast, dowodząc że nie ma zupełnie doświadczenia ringowego. Kończy mecz bardzo wyczerpany, ale utrzymując się na nogach.



Niewadził

Jeśli chodzi o t. zw. opinie pomeczowe, to zdaniem p. Pasturczaka — Sobkowiak wygrał z Czarneckim, przeciwnego zupełnie zdania są spe-cjaliści łódzcy, jak chociażby np Konarzewski, od którego siedzieliśmy niedaleko, i mogli podsłuchać jego zdanie. Eks-mistrz Polski był zdania, że Czarnecki lekko wygrał, natomiast Mazur zremisował z Małeckim.

Kazimierz Gryżewski.

Na ringu w Piotrkowie

nie powiodło się bokserom Pabianic

PIOTRKÓW, 10.11. (tel. wł.) — Mecz bokserski pomiedzy miejscowa **Concordia a zespołem Krusche Ender z Pabianic** zakończył się zwycięstwem gospodarzy **13:3.**

W muszej Sidorka (C) zwyciężył Janicza. **W papierowej** Krzymuski (KE) wygrał z Ogorzałkiem. **W koguciej** Tysiak (KE) wygrał przez k.o. w pierwszej rundzie z Robakiem. Jednak punkty zostały przyznane bokserowi Concordii, ponieważ Tysiak miał trzy kilo nadwagi. **W lekkiej I-ej** Kalużny (C) wygrał przez techniczny k.o. w drugiej rundzie z Janickim (KE). **W drugiej lekkiej** Niewiadomski (C) zremisował z Smoluchem (KE). Była to najładniejsza walka dnia.

W półśredniej Scibut (C) wygrywa przez k.o. w pierwszym starciu z Balzackim. **W średniej Tomicki** (C) zwycięża przez techniczny k.o. w pierwszym starciu z Balzackim. W średniej Tomicki (C) zwycięża przez techniczny k.o. w trzeciej rundzie Kilińskiego. **W wadze piórkowej** Concordia zdobyła punkty walkowerem, ponieważ Krusche Ender nie wystawiło zawodnika.

Kolczyński i Sobczak

POZNAŃ, 10.II (Tel. wł.). — W dniu 17 bm. w Warszawie odbędzie się spotkanie w pięściarstwie B.O.S.—Warta. Na ten mecz Warta wystawiła następujący skład: Dominiak, Wirski, Rogalski, Koziołek Jarecki, Strużyński. Szymura, Klimecki.

Tak więc *nie dojdzie do sensacyjnego pojedynku Kolczyński—Sobczak*, ponieważ Poznańczyk powrócił z tournée po Czechosłowacji tak rozbity, iż jeszcze w przyszłą niedzielę nie będzie mógł stanąć na ringu.

GROCHÓW — ZJEDNOCZONE

W czasie meczu Warszawa—Łódź zostało zakontraktowane spotkanie pięściarskie Grochów — Zjednoczone. Mecz odbędzie się w Łodzi 24 bm. W drużynie Zjednoczonych walczy Czarnecki, a Grochowa Kolczyński. W meczu, tym wezmą udział zawodnicy od wagi papierowej do średniej.

1 rok drukarni Nr 4

Praca tak jak codzień. Szumią i mlaskają linotypy. Gotowe kolumny „odjeżdżają" pod prasę. Redaktorzy denerwują się, a metrampaże czekają cierpliwie, aż minie atak „dziennikarskiej furii" i znów rozpocznie się łamanie od początku...

17-go mija rok pracy. Mija rok pracy drukarni „Czytelnika" Nr 4 w Łodzi.

Czy wszyscy zdają sobie sprawę, biorąc do ręki codziennie pismo, że gdyby praca i poświęcenie ważyły, byłyby one ciężkie jak kamień młyński...

W tej długiej hali, wśród maszyn i stołów uwijają się ludzie, dla których praca zecerska czy metrampaska nie jest tylko źródłem dochodu. Tu pracuje się z wyjątkowym samozaparciem i zrozumieniem chwili. W ciągu roku wspólnej pracy, my dziennikarze i my pracownicy techniczni drukarni poznaliśmy się dostatecznie. Ta niemal bratersko uczynność pracowników drukarni, którą widać na każdym kroku wybiła nam piętno na sercu największą czcionką.

W rocznicę wspólnej pracy w wolnej ojczyźnie, my dziennikarze sportowi „Przeglądu" dziękujemy Wam koledzy z ulicy Żwirki za serce, jakie nam okazujecie w dzień i noc.

Na ręce kolegów wspólnej pracy dyr. dyr. Apfelbauma i Sobiszka, kier. Olewnickiego i Poniatowskiego, niestrudzonego naszego metrampaża Urbańskiego i wszystkich tych „nieznanych" składaczy, odbijaczy, preserów maszynistów, składamy wyrazy uznania i szczerego podziwu i wiary, że następny rok będzie szczęśliwszym przedłużeniem tej wspólnej walki naszej o rozbudowę polskiej prasy.

Pięści Pragi były mocniejsze

Huta Batory przegrywa 6:10

KATOWICE. Drugi występ reprezentacyjnego zespołu Pragi na Śląsku zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Czechów. Drużyna Batorego wystąpiła do meczu osłabiona brakiem Maneckiego, który złamał rękę i Baranowskiego. W zamian za to Batory uzupełnił swój skład Grzywoczem w wadze koguciej i Iwańskim w ciężkiej. Czesi wystąpili w składzie identycznym jak w niedzielę.

Mecz odbył się w sali Teatru Miejskiego w Chorzowie.

GÓRECKI K. O.!

Po przedwstępnych uroczystościach na ringu walce ringowego Zaplatki i punktowych Lenochabskiego, Prendowskiego i Touzila, wstają obydwaj przedstawiciele wagi muszej Górecki (B) i Vondra (P). Była to jubileuszowa 200 walka Góreckiego. Niestety, jubileusz nie był zbyt radosny. Jubilat przegrał w I-ej rundzie przez k. o. Vondra ma niesamowicie silny cios z lewej, o czym w poprzednim spotkaniu przekonał się nigdy dotąd jeszcze nie znokautowany Łada. — Walka z Góreckim miała przebieg bardzo podobny — szybka wymiana ciosów i... cios na szczękę posyła go do „10" na deski. Czech walczył w Pulsce w dwóch spotkaniach jedynie 4 minuty w sumie.

UDANY REWANŻ

W koguciej w spotkaniu rewanżowym spotkali się Grzywocz i Jeleń (P). Walka miała charakter idealnie podobny do spotkania katowickiego. Grzywocz doskokami zdobywa punkty, sam jest trudny do trafienia i po pierwszym starciu lekko prowadzi. W drugiej rundzie sytuacja się nieco zmienia. Jeleń jest bardzo agresywny, udaje mu się złapać kilka razy przeciwnika na kontrę. W trzeciej rundzie obydwaj nieco słabną, ale w dalszym ciągu toczą zażartą wyrównaną walkę. Spotkanie miało charakter wybitnie remisowy i ogłoszenie zwycięzcą Jelenia, było pewnego rodzaju pokłonem dla jego długiej i kończącej się kariery zawodniczej.

JESZCZE JEDEN NOKAUT

W piórkowej Tomeczek (B) nie był przeciwnikiem dla szybkiego i posiadającego zabójczy ale surowy cios Pielarza. Czech w pierwszej rundzie bada Tomeczka, który usiłuje atakować i nadziewa się na kontry. W drugim starciu Pielarz rusza do ataku, trafia Polaka niezliczoną ilość razy, wyraźnie go osłabia i w pewnym momencie podbródkowy kończy jednostronną walkę. Tomeczek nawet po „10" nie jest zdolny się podnieść. — Na marginesie tej walki warto wspomnieć, że Pielarz posiada „na rozkładzie" Nawratila, z którym wygrał on także przez k. o.

W lekkiej przeżyliśmy największą niespodziankę. Wallosek, bokser, który już dawno wyszedł z obiegu, od pierwszej chwili rzuca się na Petrinę z niesamowitą furią. Trafia go celnie z obydwóch rąk i wydaje się nawet, że z niemocnym sobie poradzi Czechem wygra przez k. o. Następne rundy ostudzają jednak trochę atakującego nadal Walloska, kilkakrotnie nadziewa się on na dotkliwe kontry, ale tempa walki nie zwalnia. Czech jednak powoli przychodzi do głosu, sam nieco atakuje, ale w sumie walkę przegrywa wyraźnie i zasłużenie. Publiczność znosi zwycięzcę na rękach z ringu.

„WIÓRY LECĄ NA RINGU"

W półśredniej zmierzyli się Strużyna (B) i Czerny (P). Doskonale zapowiadający się Czech, który w Chorzowie stoczył dopiero 17 walkę w życiu, roznosi poprostu w pierwszej rundzie Strużynę. Okłada go niemiłosiernie ciosami z obydwu rąk, „śląska maszynka do bicia jest kompletnie „groggy" i wydaje się, że w następnej minucie przegra przez k. o.

Dopiero jednak w drugiej rundzie mieliśmy okazję przekonać się o niesamowitej twardości Ślązaka, który będąc sam bliski wykończenia, rusza rozpaczliwie do ataku, rewanżuje się swojemu przeciwnikowi za pierwszą rundę i nadziewa się na kontry, momencie posyła go po gwałtownej wymianie ciosów na deski do „8". Od tej chwili Czech wybitnie słabnie, dążąc do zwarcia i jakiego takiego przetrzymania do końca rundy. Strużynie brakło także sił do zadania decydującego ciosu i spotkanie musi się rozstrzygnąć w ostatniej rundzie. W tym starciu obydwaj zawodnicy osłabieni do kresu możliwości prowadzą niecelowy i nie skoordynowany system walki..

Obydwaj potężnymi swingami chcą się dosięgnąć, ciosy przeważnie nie dochodzą do celu i runda ma charakter raczej remisowy. Taki jest też wynik spotkania.

W średniej Nowara stoczył walkę z chorym w Katowicach Prihodą. Czech okazał się bardzo wartościowym bokserem. Na jego tle Nowara wypadł bardzo dobrze, pokazał znaną już piękną pracę nóg, przytomność i serce do walki. Po dwu wyrównanych rundach w trzeciej osiągnął on widoczną przewagę tak, że wynik remisowy krzywdzi go w sposób oczywisty.

W półciężkiej w najsłabszej walce dnia Kolonko (Batory) wygrał z najgorszym Czechem — Wiesnerem na punkty. Walka była nieciekawa, w bardzo słabym tempie. Czech bardzo słaby technicznie, przewyższał swojego nielepszego przeciwnika wzrostem i kondycją. Kolonko był od niego minimalnie szybszy i dzięki temu jedynie potrafił zadać więcej ciosów, co zadecydowało o przyznaniu mu zwycięstwa.

126 KG NA RINGU

W ciężkiej stanęli na ringu nowicjusz, mający swoją pierwszą w życiu walkę, ważący 126 kg! i liczący 20 lat — Iwański z Sosnowca i internacjonał czeski Rademacher. Doświadczony Czech ma trudny przez dwie rundy orzech do zgryzienia z nieproporcjonalnie masywnym Iwańskim. Żadne ciosy ani akcje nie robią na nim kompletnie wrażenia, a gdy sam rusza jeszcze bardzo nieudolnie i prymitywnie do ataku, to zdaje się, że po ringu toczy się najcięższy 52-tonowy czołg. Dopiero pod koniec trzeciej rundy Rademacher trafia w nos przeciwnika, który krwawi tak mocno, że sędzia zmuszony jest przerwać niecodzienną walkę. Iwański, który narazie jeszcze nic nie umie jest niezaprzeczalnie materiałem na boksera, ma on nieco krótkie ręce, ale jego sierp z półdystansu jest zabójczy. Nie umie on go narazie wyprowadzić, ale jeśli posiędzie tę straszliwą umiejętność, to przeciwnicy będą „fruwać" z ringu. Jest to jednak muzyka dalekiej jeszcze przyszłości.

Przytoczymy oryginalną opinię Rademachera, który widział wszystkie spotkania polsko - czeskie po wojnie. Wg. niego ze wszystkich obserwowanych bokserów polskich najlepszy jest Koziołek, za nim idzie Pisarski, następnie Grądkowski, Szymura, Grzywocz i... Komuda. Z. M.

EDGAR, PARYŻ

POLACY OŻYWCZYM ELEMENTEM francuskiego sportu

(Od własnego korespondenta)

Rodzina „Przeglądu Sportowego" znów się powiększyła. Drogę do nas odnalazł stary nasz korespondent paryski Edgar. Czytelnicy Przeglądu sprzed wojny mają jeszcze zapewne w pamięci doskonałe reportaże Edgara, szczególnie z dziedziny tenisu, w którym uchodził za jednego z wybitniejszych międzynarodowych znawców.

Edgar przeżył wojnę w ustawicznej walce z niemieckim okupantem. Natychmiast po zajęciu Paryża gestapo splądrowało mu mieszkanie. Dał się zdemobilizować do Marsylii, gdzie został naczelnym redaktorem regionalnego pisma sportowego „Provence Sportive". Gdy sytuacja się zaostrzyła zniknął w podziemiach konspiracji, nie przestając pisać pod pseudonimem E. J. Dargel, który zatrzymał po dzień dzisiejszy, zachowując „Edgara" jedynie dla zagranicy.

Ustawiczna zabawa w chowanego z gestapo, funkcja kelnera w sanatorium, powrót do Marsylii, bomba aliancka w redakcję i lekkie obrażenia, wreszcie oswobodzenie — oto w skrócie przeżycia naszego francuskiego korespondenta, który w tej chwili pracuje w dziennikarstwie w Paryżu w dziedzinie polityki zagranicznej i ze starego nawyku nie zapomina o sporcie.

Cieszymy się, że z grona wieloletnich współpracowników uchował się jeszcze jeden i znów będzie zaopatrywał nas w swoje ciekawe uwagi. Red.

PARYŻ, w lutym.

Więcej niż sześć lat minęło od czasu, gdy miałem przyjemność ze szpalt „Przeglądu Sportowego" przemawiać do polskich sportowców. Wówczas polsko-francuskie stosunki sportowe osiągnęły punkt kulminacyjny. Było to po meczu międzypaństwowym w piłce nożnej i w Warszawie cieszono się już z góry na rewanż, który miał odbyć się w maju 1940 roku.

Mecz, jaki rozegrano miał niestety całkiem inny charakter.

Od Borotry do Pascota

Francuski sport przetrwał sześć krwawych lat relatywnie dobrze. Przerwa nastąpiła właściwie tylko między majem i wrześniem 1940 r. *Hitlerowskim złoczyńcom zależało na tym, by francuski sport działał.* Rząd Vichy mianował Borotrę ministrem sportu i rozpoczęła się reorganizacja, której celem było zniesienie profesjonalizmu.

W t. zw. strefie nieokupowanej doszło nawet do międzynarodowych spotkań z Hiszpanią i Szwajcarią. Z chwilą, gdy do głosu doszedł Laval, zapoczątkowując wielką miłość z hitlerowcami, zmieniono Borotrę na płk. Pascota. Borotrę aresztowano dla jego anglosaskich sympatii.

Reżim Pascota odznaczył się *upaństwowieniem piłkarstwa*. Pascot sam był niegdyś internacjonałem w rugby i zarzucano mu, że celowo niszczy futbol, by zapewnić lepszą pozycję swojej starej pasji sportowej. Jako podstawę całego sportu przyjęto rozgrywki mistrzowskie, wychodząc z założenia, że ruch sportowy więdnie z chwilą, gdy nie ma emocji walk. Zorganizowano więc mistrzostwa we wszystkich gałęziach, nawet w rugby, mimo złych doświadczeń w tej dziedzinie z dawnych lat. W piłce nożnej wycofano zawodowców i przydzielono ich do drużyn regionalnych.

I tak, w czasie gdy cały świat stał w ogniu, gdy nie było co jeść, gdy Europa rozpadała się w gruzy, rozgrywano we Francji narodowe mistrzostwa. W okresie gdy podróżowanie było tragedią, piłkarze jeździli ze wschodu na zachód i z południa na północ.

Upaństwowiony futbol nie podobał się ani klubom ani nikomu. Był to jednak ciekawy eksperyment, z którego wysnuliśmy naukę, że ze sportowców *nie można robić państwowych funkcjonariuszy.*

Tak więc we Francji wiele grano i wiele boksowano. Dochody osiągały rekordowe cyfry. Nie było wiele chleba, dawano więc masom zabawy.

Ale — słyszę już pytanie — jaki był stosunek sportu do ruchu oporu?

Obiektywnie należy powiedzieć co następuje:

Ani lepsi, ani gorsi

W tych koszmarnych latach *wszędzie było wiele brudu i wiele szlachetnych porywów.* Było wiele słabych charakterów i wielu ludzi bez kośćca. Trudno, z przeciętnego człowieka nie łatwo zrobić bohatera.

Sportowcy mieli zwyczaj uważać się za ludzi „wyższego gatunku". Nic ich do tego nie uprawniało. Piłkarz czy bokser nie jest ani lepszy ani gorszy, niż krawiec czy buchalter. Niemniej jednak należy stwierdzić, że *sport wyrabia instynkt zbiorowy i pobudza do solidarności.*

Byli francuscy sportowcy, którzy wzbili się do wyżyn bohaterstwa i *oddali swe życie w walce o wolność.* Byli też i tacy, którzy związali się z bandytami. Ale większość sportowców nie umiała pojąć wielkości chwili i *pozostała na boku.* Życie szło swoim porządkiem, a dla wielu horyzont zamykał się *na ogrodzeniu sportowego boiska.*

W wielu wypadkach młodzi sportowcy zachowali się bardzo godnie, nie odmawiając pomocy tropionym. Chroniono żydowskich sportowców bez wielkiego gadania, nawet władze przymykały w tym wypadku oczy. *Jedną z nielicznych ofiar deportacji w tym wypadku był rekordzista świata w pływaniu Alfred Nakache.* Był to wypadek wyjątkowy.

Aktywnej działalności na terenie wielkich wydarzeń chwili nie można było zauważyć. Nie znoszono Niemców, sprzeciwiano się reżimowi Petain — Laval, ale służono mu dalej. Związki zmieniały tu i ówdzie swoje zarządy, karierowicze dochodzili do głosu.

Paryscy dziennikarze sportowi w większości wypadków stanęli na usługach władców dnia. Krótko mówiąc, odwaga cywilna należała do rzadkich wypadków.

Słuszne pytanie

W Norwegii i Polsce było inaczej, ale tam stosunki kształtowały się odmiennie. Jeśli należałoby komuś robić wymówki, to znacznie wcześniej.

Mam przed sobą wycinek z „Krasnego Sportu", który w związku z wykluczeniem Niemców z FIFA pisze co następuje:

„Uchwałę motywuje się tym, że z chwilą ujęcia władzy przez Hitlera Niemiecki Związek Piłki Nożnej właściwie nie istniał. Uchwała ta jest spóźniona o 12 lat. Nasuwa się bowiem pytanie, dlaczego FIFA nie miała odwagi wykluczyć jeszcze w 1933 r. Związek „który praktycznie właściwie nie istniał"?

W tym tkwi sedno. *W sprawie Hitlera cały świat zachował się źle.* Dlaczegoż by więc robić sportowcom z tego tytułu specjalne wymówki. Sportowcy nie są lepsi ani gorsi, są po prostu przeciętnymi ludźmi.

Starzy i młodzi

Gdy nastąpiła chwila swobody, sportowcy znaleźli się na posterunku, ani w mniejszym, ani w większym stopniu, niż inni. Główna zasługa należy się jednak tym, którzy byli w „Maquis" i mieli inne sprawy w głowie, niż piłkę, boks czy rower.

W zasadzie więc ruch sportowy we Francji istniał bez przerwy. Nie mam ochoty robić rocznego bilansu, ograniczę się do ogólnego stwierdzenia, że mimo trudności aprowizacyjnych poziom na ogół się podniósł. Pojawiają się nowe talenty, szczególnie w pływaniu. W lekkoatletyce Hansenne stał się wielką figurą, nazwisko jego znane było już przed wojną. W kolarstwie znajdujemy starych obok nowych, ale Gardin jest wciąż jeszcze najlepszym sprinterem.

W boksie żyją jeszcze stare wielkości, ale ton nadają młodzi. Znany już przed wojną Marcel Cerdan jest prawdopodobnie następcą Carpentiera i nie znajdzie dzisiaj równego sobie w Europie.

W piłce nożnej mamy znów dwie ligi zawodowe. Ben Barek powrócił z Marokka i grał przeciw Australii z *Jordanem, który zachowywał się przez cały czas bardzo porządnie.* De Rui, Dupuis, Aston — wszystko to nazwiska z przed wojny, nie mniej jednak nastąpiło też lekkie odmłodzenie zespołów.

Sukcesy Francuzów nie dadzą się należycie oszacować, gdyż *konkurencja jest dzisiaj słabsza,* niemniej jednak bilans nie wypada źle.

Polskie nazwiska

Osobny rozdział należałoby poświęcić wpływowi Polaków na francuski sport. Szczegółowe podejście do interesującego tego tematu przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu.

Polscy górnicy w północnej Francji odgrywają poważną rolę w piłce nożnej. Drużyny z Lens i Lille mają pełno polskich nazwisk jak: Tempowski, Lewandowski, Świątek, Urbaniak, Stefaniak, Krawczyk, Olej, że wymienimy tylko najważniejsze. Tempowski jest klasowym łącznikiem, za którego zapłacono rekordową sumę. W kolarstwie wymienić należy Marcelaka i Pawlisiaka, w boksie długiego Olka, obok Walczaka, Krawczyka i Pankowiaka.

Polacy są dzisiaj ożywczym elementem francuskiego sportu, podobnie zresztą jak i w francuskim górnictwie. O tym przyjdzie jeszcze pomówić.

JAK LEKKOATLECI AMERYKI pokonali wojnę i pobili 7 rekordów świata

Od roku 1941 a więc od czasu, gdy Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, lekkoatleci amerykańscy ustanowili siedem rekordów światowych. Jest to też swojego rodzaju pierwszorzędny wyczyn, świadczący o niezwykłej żywotności narodu.

Ktoś mógłby pomyśleć, czy też wyciągnąć fałszywy wniosek: lekkoatleci amerykańscy uchylali się od służby wojskowej. Nonsens. Niemal wszyscy mistrzowie byli zmobilizowani i wielu z nich odznaczyło się walecznością na frontach europejskich i azjatyckich. Oto chociażby Serge Varoff wspaniały skoczek o tyczce. Zginął on podczas walk nad Pacyfikiem jako pilot myśliwiec. Zaatakował go japoński „pilot śmierci" „żywa torpeda powietrzna. Obaj oni znaleźli śmierć w morzu.

Więc jakie rekordy pobili Yankesi? 24 maja 1941 r padł rekord w skoku w zwyż — ustanowił go Steers skokiem 2 m. 105. 26 czerwca Wolcoot uzyskuje dwa wyczyny w biegu przez płotki na 110 m. i 120 yardów osiąga czas 13.7. 23 maj 1942 r. jest znów dniem rekordu — oto Warmerdam skacze o tyczce 4 m. 77 c.

20 listopada 1942 notujemy fenomenalny wyczyn w rzucie oszczepem, ustanawia go Kenzien — wynikiem 80 m. 22 cm.

Przez pewien czas jest cisza — ale nie na długo, bo 24 maja 1944 r. pada nowy rekord — tym razem w biegu przez płotki na 440 yardów. Klemmer przebiega ten dystans w czasie 46.1.

24 maja 1944 reprezentacja Kalifornii ustanawia rekord w biegu sztafetowym 4×800 w 734,7.

W ten sposób lekkoatletyka amerykańska „zwycięża wojnę" i pozostaje nadal pierwszą na kuli ziemskiej. Przypatrzmy się chociażby rezultatom osiągniętym przez młodzież uniwersytecką pod czas wojny. Siedmiu akademików skoczyło 1 m. 97 wzwyż. Samuel Perry i Barney w Ewell przebiegli 100 m. w 10,3. A propos Jess Owens — „latający murzyn" jest w tej chwili bezrobotny i plącze się po Kaliforni w poszukiwaniu pracy. Mistrz olimpijski utracił swój dyplom trenera. Dlaczego się tak stało, pozostaje jeszcze w sekrecie.

Wielka nadzieja Ameryki — 17-letni Johny Taylor przebiegł ostatnio 440 yardów z płotkami w 48,8, ale przegrał o pierś z mistrzem Nowego Jorku — Jimmy Herbertem, który był pierwszy w czasie 48,7.

Jim Rafferty — przezwany w Ameryce „Latającym bankierem", jest jednym z najbogatszych ludzi za Oceanem i może sobie pozwolić na uprawianie lekkoatletyki — przebiegł on milę w krytej hali w czasie 4 : 17.9 „Latający Bankier" szczyci się kilkoma zwycięstwami nad Szwedem Gunderem Haegiem, który podczas wojny odbył tournée po Ameryce. Nawiasem mówiąc, Szwed zawiódł yankiesów. Tłumaczy się on nieprzystosowaniem do klimatu.

— Miałem nogi jak z ołowiu, mawiał Haeg.

Największym jednak specjalistą od biegów średnich był w Stanach Zjednoczonych Gill Doods. Był on studentem teologii i za czasów uniwersyteckich osiągnął już na mile na bieżni krytej 4 · 6,4. Cóż, kiedy Doods zamienił koszulkę lekkoatlety na sutannę i wyrzekł się sportu.

Pisząc o lekkoatletyce amerykańskiej możnaby jeszcze zacytować tysiące nazwisk. Wymienimy tu Dicka Schanke, który skacze 2 m. wzwyż, Bob Kelleys i Lester Hove skoczków, którzy osiągnęli 1 m. 97. Ron Freziers, biegającego 110 m przez płotki w 14,5. Wszyscy oni mają mniej-więcej po 20 lat — a więc przyszłość jest jeszcze przed nimi. Ameryka nie da sobie prędko wydrzeć hegemonii — to jest tak pewne jak 2 × 2 = 4.

Kagie

Na torach Szwajcarii

Hokej lodowy w Szwajcarii zyskał od czasu wojny ogromnie na popularności. Do Związku należy ponad 100 klubów, podzielonych na Ligę, kl. A B.

Bogato przedstawia się międzynarodowy program. Po meczu w Pradze nastąpi rewanż w Szwajcarii w marcu. Międzynar. Federacja Hokejowa ufundowała nagrodę im. Jeana Hedizera b. przewodniczącego Szwajcarskiego Związku i Członka Federacji. Rozegranie turnieju przewidziane jest w Brukseli. Szwajcarzy sprzeciwiają się temu energicznie, domagając się urządzenia imprezy na ich terenie. Wspiera ich wydatnie Czechosłowacja. O ile interwencja nie odniesie skutku planują Czesi dopomóc finansowo do sprowadzenia Szwedów.

Szwedzi mieliby z końcem lutego lub z początkiem marca zjechać do Szwajcarii i rozegrać tam mecz międzypaństwowy, jedno spotkanie z reprezentacją B i gry z klubami, poczym wyjechaliby do Czechosłowacji.

Plany z kanadyjczykami nie są wyraźne, gdyż wielu ze znanych graczy wróciło już do swej dalekiej ojczyzny w ramach demobilizacji.

Szwajcarzy nawiązują natomiast znów kontakt z Włochami, którzy otworzyli 15 grudnia swój pałac sportowy w Mediolanie. Na czele Związku włoskiego stoi znany bramkarz reprezentacyjny dr Calcaterra.

Dla zapewnienia sobie narybku Szwajcarski Związek zorganizował cztery obozy dla juniorów od lat 14 — 18.

1600 NARCIARZY ZGŁOSIŁO SIĘ do mistrzostw narciarskich Czechosłowacji

Mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji odbędą się od 17 — 24 bm. w Bańskiej Bystrzycy. Zgłoszenia doszły do rekordowej cyfry 1600 uczestników. Najwięcej uczestników będzie w biegach zjazdowych 264 mężczyzn i 24 kobiety. 92 zawodników stanie do 50-tki. Sztafet będzie 34, w skokach startować będzie 104 narciarzy, a w kombinacji 100. Do konkurencji wojskowej zgłoszono 800 zawodników.

ZEBRANIE PIŁKARZY ŁKS

Walne zebranie sekcji piłki nożnej ŁKS-u odbędzie się w poniedziałek, 11 lutego, o godz. 18-tej w lokalu klubu.

Na marginesie mistrzostw OMTUR

W ub. tygodniu odbyły się w Warszawie, robotnicze mistrzostwa Polski w grach sportowych, organizowane przez OMTUR. Impreza ta, zasługuje z dwu względów na dodatkowe omówienie.

Sport polski a w szczególności *sport robotniczy znajduje się w bardzo ciężkich warunkach materialnych.* Mimo to na starcie w Warszawie stanęło 12 drużyn do siatkówki i 9 drużyn do koszykówki. Biorąc pod uwagę obecne trudne warunki transportowe, jest to liczba znaczna.

Drugi aspekt, zasługujący na podkreślenie, to poziom zawodów. Dwudniowe zmagania się o prymat w sporcie robotniczym wykazały u wszystkich drużyn wielką ambicję i serce do walk a u kilku dobre przygotowanie techniczne.

Rewelacją był *męski zespół z Lublina,* który zdobył pierwsze miejsce zarówno w siatkówce jak i w koszykówce.

Siatkówka kobieca stała na znacznie niższym poziomie. Drużyna kobieca łódzkiego TUR-u, zdekompletowana brakiem najlepszych swoich siatkarek, oddała punkty walkowerem, natomiast jako rekompensatę dla zgromadzonej publiczności dała *15 minutową pokazówkę gry w kosza.* Łodzianki są w tej chwili najgroźniejszym kandydatem do tytułu mistrza Polski w nadchodzących kobiecych mistrzostwach w piłce koszykowej.

Bilansując rezultaty dwudniowych mistrzostw robotniczych Polski, należy stwierdzić, że sport robotniczy, który do roku 1939 wlókł się w ogonie sportu ogólnego, już w obecnej chwili sta nowi *bardzo poważną* pozycję i bliski jest czas, kiedy zajmie należne sobie miejsce. Nie gołosłownym również będzie twierdzenie, że sport robotniczy u nas w Polsce odgrywać będzie taką rolę i stać będzie na takim poziomie *jak sport robotniczy w krajach skandynawskich czy Czechosłowacji.* *(R)*

Z bliska i daleka

SZWAJCARIA – CZECHOSŁOWACJA

Mecz rewanżowy w hokeju na lodzie odbędzie się w Szwajcarii 3 marca. Czesi pojadą samolotem względnie autobusem.

PISMA SPORTOWE WE FRANCJI

Pisma sportowe we Francji dotychczas nie wychodziły ze względu zdaje się na złe zachowanie się większości dziennikarzy sportowych w czasie okupacji, no i brak papieru. Obecnie rząd wydał pozwolenie na wydawanie pism spodowych i rozbudowanie działów w dziennikach.

PORAŻKA ASBJOERN RUUDA

W Oslo odbyły się zawody w skokach, w których Noel skacząc 51 m pokonał Asbjoern Ruuda Mistrz świata w biegu Bergendhal startował po raz pierwszy od roku 1940 i zajął drugie miejsce za Hermansenem.

19 ZGŁOSZEŃ DO PUCHARU DAVISA

Liczba zgłoszeń do pucharu Davisa wzrosła do 19-stu. A mianowicie: W. Brytania, Irlandia, Francja, Jugosławia (zwycięzca w strefie europejskiej w r. 1939), Szwecja, Szwajcaria, Holandia, Monaco, Hiszpania, Dania, Czechosłowacja, Belgia, Egipt, Turcja, St. Zjednoczone, Kanada, Meksyk, Nowa Zelandia, Filipiny.

CZY PAILS WYSTĄPI W BARWACH ANGLII?

Największą niespodzianką mistrzostw tenisowych Australii był młody Pails, który pokonał zeszłorocznego mistrza Quista i przegrał w finale z Bromwichem dopiero po pięciu setach.

Pails urodził się w Anglii i mając sześć lat wyemigrował ze swym ojcem do Australii

Anglii przydałby się obecnie Pails do drużyny Davip-cupu i podobno zwróciła się już o to do niego.

PRAGA – BELGRAD

Jak donosi prasa czechosłowacka, w kalendarzyku lekkoatletycznym Czechosłowacji został zarezerwowany termin trójmeczu Praga — Belgrad — Warszawa, który jest projektowany na jesieni w Pradze. Czeski związek oczekuje jeszcze zgody Polski.

FRANCJA – CZECHOSŁOWACJA

Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zezwoliło na ekspedycję reprezentacji szermierzy do Czechosłowacji. Termin meczu nie został jeszcze ustalony. W skład drużyny francuskiej przypuszczalnie wejdą starzy zawodnicy, jak Pecheux, Tournon, Gramain, Despreto, Plot.

3 MILIONY ZA START

Na 26 kwietnia zaprosili Francuzi piłkarzy angielskich. Wobec stosunku franka do funta zapłacą Francuzi 3 miliony franków.

CZESCY HOKEIŚCI ZAPROSZENI DO SZWAJCARII

Po LTC zaprosili Szwajcarzy obecnie I. CLTK na kilka występów do Szwajcarii. Fakt ten świadczy, że hokeiści czescy są w wysokiej cenie zagranicą.

PERRY INWALIDĄ WOJENNYM

Fred Perry, jeden z największych talentów świata w grze tenisa, zawodnik, któremu Anglia swego czasu w dużej mierze zawdzięczała zdobycie Pucharu Davisa, został podczas wojny ciężko ranny i prawie nie ma nadziei, aby mógł powrócić na kort.

AMERYKANIE W PRADZE

Amerykanie grali w Pradze ze Slavią mecz w koszykówce wygrywając 63:54 (32:25).

MISTRZOSTWA TENISOWE

Mistrzostwa Tenisowe Francji na krytych kortach odbędą się w Paryżu od 21 lutego do 9 marca. W mistrzostwach wezmą udział przedstawiciele Szwecji, Belgii, Anglii i Szwajcarii. Z Czechosłowacji do Paryża pojedzie Drobny. Największe szanse mają Szwedzi, którzy ostatnio pobili Francuzów na krytych kortach 5:0.

Gdynia kopciuszkiem sportu

W Gdyni sportowy czynnik społeczny jest w stadium letargu. Wprawdzie organizacji młodzieżowych jest wiele i być może, że pracują one we wszystkich dziedzinach intratnie i pozytywnie, ale w dziedzinie w. f. i sportu dotychczas nie zdziałały dosłownie nic.

Jedna większa impreza sportowa w postaci międzyklubowych zawodów lekkoatletycznych, wykazała cały tragizm sportu i lekkiej atletyki gdyńskiej. Między bowiem ośmioma zawodnikami nie było na starcie ani jednego rodem z Gdyni. Fakt ten wpłynął tak deprymująco na organizatorów, że dotychczas nie nadesłali do G. O. Z. L. A. protokułu zawodów, mimo że ten ostatni kilkakrotnie o takowy się upominał.

W Gdyni jest właściwie aktywny tylko jeden klub sportowy K. K. S. „Grom", chociaż klub ten legitymuje się pewną działalnością, to jednak od naszego pierwszego miasta portowego wymagamy więcej. Bo wstyd mówić, ale niestety nietylko Gdańsk, ale Sopoty, Wejherowo, Tczew pod względem wych. fiz. i sportu Gdynię zdystansowały.

Jest to niewątpliwie wynikiem faktu, że w Zarządzie Miejskim nie ma Oddziału Wych. Fiz., że na terenie fabryk, zakładów przemysłowych i portu nie ma ani jednego Referatu Kultury Fizycznej, że w Miejskiej Radzie Narodowej nie ma ani jednego obywatela, któryby miał minimum zainteresowania i podstawowych wiadomości o sporcie i wychowaniu fizycznym.

2 zwycięstwa KKS

W sobotę i niedzielę w sali YMCA w Łodzi odbył się turniej w piłce ręcznej z udziałem poznańskiej „piątki" KKS (dawniej KPW), zorganizowany przez TUR.

W pierwszym dniu w siatkówce TUR pokonał lekko ŁKMS 2:0 (15:5; 15:5). Turowcy pomimo trzech rezerwowych wygrali wysoko. Najlepszym był Michalak (TUR). W meczu koszykówki pomiędzy tymi samymi drużynami zwyciężyli również Turowcy 40:18 (22:6).

Oczekiwany z zainteresowaniem mecz zwycięzcy poznańskiej Warty — ŁKS-u z KKS zakończył się nieznacznym zwycięstwem gości 34:28.

Drużyna poznańska osłabiona brakiem Łoja i Patrzykonta musiała dobrze się napocić, żeby pokonać ambitnie walczący zespół ŁKS-u. Na kilka minut przed końcem wynik brzmiał 24:21 dla ŁKS-u. Zwyciężyli poznaniacy tylko dzięki udanym koszom Grzechowiaka i Kasprzaka, którzy byli najlepszymi zawodnikami.

W niedzielę program nieco zmieniono.

W siatkówce żeńskiej TUR z trudem pokonał ŁMKS 2:1, a w siatkówce męskiej, wobec niestawienia się kilku graczy ŁKS rozegrano mecz trójkami — TUR — ŁKS. Zwyciężyli Turowcy 2:0.

W koszykówce kolejarze poznańscy trochę się rozegrali w sobotnim meczu. To też zwyciężyli 35:19 (20:11). W obu spotkaniach kolejarze grali w składzie Kasprzak, Grzechowiak, Śmigielski, Jakubowski, Jarczyński, Galka.

W rozmowie z reprezentacyjnym koszykarzem Polski Grzechowiakiem dowiedzieliśmy się, że drużyna poznańska wyjechała na dłuższe tournee do Łodzi, Krakowa i Katowic dlatego, żeby... potrenować, gdyż w grodzie Przemysława nie ma ani jednej sali, nadającej się na trening, nie mówiąc o... zawodach. **H. K.**

Na arenach w kraju

GDZIE BĘDĄ WALCZYLI BOKSERZY WARTY?

W dniu 17 bm. nastąpi w Warszawie spotkanie bokserskie Warta — Grochów, w dniu 24 bm. Tur (Tczew) — Warta w Tczewie. 1–2 marca odbędą się w Poznaniu okręgowe mistrzostwa indywidualne. 10 marca Warta walczy z Gromem w Gdyni.

Mecz bokserski juniorów Warta—ŁKS odbędzie się w Łodzi, w dniu 10 marca.

Drużyna BC Praga rozegra dwa mecze bokserskie w Polsce w dniu 14.4 w Łodzi z ŁKS, a drugi 16.4 w Warszawie lub Gdyni względnie Gdańsku. Na mecz rewanżowy wyjedzie ŁKS do Pragi 13.5, drugi mecz odbędzie się jeszcze w nieznanym mieście czechosłowackim.

Trnava pięściarska drużyna słowacka rozegra mecz z ŁKS w dniu 1 czerwca w Łodzi, drugi mecz 2.6 przypuszczalnie w Warszawie. Rewanżowe spotkania ŁKS-u w Słowacji nastąpią 30 czerwca i 2 lipca.

Kalendarzyk l. atletów w Czechosłowacji

Kalendarzyk lekkoatletów czechosłowackich: Czechosłowacja — Jugosławia w Belgradzie względnie w Zagrzebiu w dniach 7 lub 14 czerwca. Będzie to spotkanie zarówno w konkurencjach męskich jak i żeńskich. 21 czerwca Czechosłowacja — Norwegia lub Dania w Pradze, Względnie w czerwcu odbędzie się w Pradze spotkanie Szwajcaria — Czechosłowacja.

Śląsk ma halę!

KATOWICE 10.2 (tel. wł.) Niedziela na Śląsku nie obfitowała w specjalnie ciekawe wydarzenia sportowe. Program jej ograniczył się jedynie do rozgrywek w piłce nożnej między czołowymi klubami, które przygotowują się do nadchodzącego sezonu, który rozpoczyna się już 14 marca.

Wyniki z poszczególnych spotkań były następujące: **AKS—Concordia Knurów 3:2 (1:1).** Spotkanie dwu obecnie najlepszych zespołów śląskich zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem AKS-u po wyrównanej i stojącej na wysokim poziomie grze. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Spodzieja 2 i Pytel 1. Dla pokonanych Gregor i Grzegorzyca.

Pozostałe wyniki Śląsk—AKS Mikołów 2:4, Piast (Zabrze) — Chorzów 3:3, Polonia (Piekary) — Pogoń (Katowice) 1:2. W barwach Pogoni grali po raz pierwszy: Janek i Pochopin.

Pięciokrotny mistrz Polski KS Ruch wybrał na walnym zebraniu nowy zarząd, którego prezesem został inż. Sadłowski, a kierownikiem sekcji piłkarskiej Bończkiewicz.

Sportowcy śląscy uzyskali wielką halę powystawową do swojego użytku. Na ostatnim zebraniu Miejskiej Rady Narodowej na wniosek przewodniczącego Ob. Alfusa zapadła uchwała, mocą której wielka hala powystawowa w Katowicach mogąca pomieścić około 20.000 widzów, oddana została do użytku sportowcom śląskim a na wyrestaurowanie jej przeznaczono z funduszów miasta 300.000 złotych.

Znany działacz bokserski przewodniczący spraw sędziowskich śląskiego OZB dyrektor M. Frandowski złożył swoją legitymację sędziowską i podał się do dymisji jako przewodniczący WSS. Wiceprezes śląskiego OZB ob. Łukaszewski zgłosił także rezygnację ze swojego urzędu.

Klasyfikacja bokserska Nr 2 zestawili K. Gryżewski i Feliks Szlam wg. rezultatów do 9. II. 46

WAGA MUSZA:	WAGA KOGUCIA	WAGA PIÓRKOWA	WAGA LEKKA
1) Czarnecki — Łódź	1) Grzywocz — Śląsk	1) Czortek — Warszawa	1—2 ex-aequo Koziołek — Poznań
2) Stasiak — Łódź	2) Jóźwiak — Bydgoszcz	2—3 ex aequo Rogalski — Poznań	Kowalski — Łódź
3) Kamiński — Łódź	3) Miszczuk — Śląsk	Marcinkowski — Łódź	3) Komuda — Śląsk
4) Kordylewski — Poznań	4) Sobkowiak — Warszawa	4) Zalewski — Bydgoszcz	4) Vogt — Poznań
5) Bazarnik — Śląsk	5) Górecki — Śląsk	5) Anikowicz, — Gdańsk	5) Kowalewski — Łódź
6) Sowiński — Gdańsk	6) Pawlak — Łódź	6) Leckowski — Grudziądz	6) Rinke, — Bydgoszcz
7) Patora — Warszawa	7) Sek II. — Poznań	7) Mrozowski, — Inowrocław	7) Zieliński — Gdańsk
8) Borowicz — Bydgoszcz	8) Kicinger — Śląsk	8) Hakuba — Śląsk	8) Manecki — Śląsk
9) Kilian — Mogilno	9) Stołecki — Łódź	9) Sproś — Śląsk	9) Małecki — Warszawa
10) Łada — Śląsk	10) Szulc — Inowrocław	10) Smoluch — Pabianice	10) Skalecki — Poznań

WAGA PÓŁŚREDNIA	WAGA ŚREDNIA	WAGA PÓŁCIĘŻKA	WAGA CIĘŻKA
1) Gradkowski — Śląsk	1) Pisarski — Łódź	1) Szymura — Poznań	1) Klimecki — Poznań
2) Olejnik — Łódź	2) Sobczak — Poznań	2) Niewadził — Łódź	2) Drabkowski — Warszawa
3) Jarecki — Poznań	3) Rychlelski — Łódź	3) Baranowski — Śląsk	3) Koralewski — Gdynia
4) Wolniakowski — Poznań	4) Nowara — Śląsk	4) Jaskoła — Łódź	4) Chistowski — Gdańsk
5) Sęk I. — Poznań	5) Chudzik — Śląsk	5) Kolonko — Śląsk	5) Słopa — Gdynia
6) Durkowski — Łódź	6) Jasiulek — Śląsk	6) Kupiec — Warszawa	
7) Salma — Warszawa	7) Stróżyna — Śląsk	7) Pieniążek — Kraków	
8) Bielski — Śląsk	8) Bednarz — Bydgoszcz	8) Kołacz — Warszawa	
9) Mieczysławski — Kraków	9) Kaszuda — Łódź	9) Lik — Gdynia	
10) Włosłowski — Warszawa	10) Więch — Warszawa	10) Kurka II — Śląsk	

T. MALISZEWSKI

Ustalamy hierarchię piłkarską Europy

Jak wyglądał rozkład sił do 1939 roku

I.

Od oficjalnego zakończenia wojny nie minął jeszcze rok. Gdy rzucimy okiem na kronikę wydarzeń sportowych w tym okresie ze zdziwieniem stwierdzimy, **w jak szybkim tempie sport przystąpił do odbudowy swych pozycji i nawiązywania kontaktów,** przerwanych wyższą siłą. Przoduje naturalnie piłka nożna, którą bez przesady nazwać możemy sportem ogólno-europejskim.

Z natury rzeczy wysuwa się coraz częściej pytanie, jaki jest w obecnej chwili stosunek sił i jakie ewentualności na przyszłość? By dać na to odpowiedź, należy przede wszystkim ustalić sytuację, jaka istniała na odcinku piłkarskim **do chwili wybuchu wojny,** tymbardziej, że pojawiają się częstokroć zupełnie fałszywe przedstawienia, oparte albo na nieznajomości rzeczy, albo też na błędnych statystykach.

TRUDNO USTALIĆ HIERARCHIĘ

Stworzenie listy kwalifikacyjnej piłkarstwa europejskiego a w dalszym ciągu i światowego **nastręczało zawsze sporo trudności.** Nie było bowiem podstaw, które mogłyby bezspornie posłużyć do przyznania lepszego lub gorszego miejsca. Miernikiem tym **nie mogły być turnieje Igrzysk Olimpijskich, obsyłane jedynie przez amatorów,** a tylko do pewnego stopnia **Mistrzostwa Świata.**

Mistrzostw takich mieliśmy w sumie trzy, w tym drugie w Ameryce Południowej, zebrały nieliczną tylko garstkę europejczyków, jak z drugiej strony trzecie w r. 1938 we Francji nie zwabiły po za Brazylią przedstawicieli drugiej półkuli, która w południowej swej części **miałoby w futbolu niejedno do powiedzenia.** Zignorowały wreszcie wszystkie trzy mistrzostwa Związki Brytyjskie, które w swoim czasie wystąpiły z Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA), no i nie był na nich reprezentowany — Związek Radziecki.

Punktowanie wreszcie wedle spotkań międzypaństwowych doprowadziłoby również do błędnego założenia, gdyż **dobór przeciwników był różny,** jak zresztą i ilość przeprowadzonych przez poszczególne państwa spotkań **nie była jednakowa.** Tak więc nie pozostało nic innego, jak oprzeć klasyfikację **na systemie kombinowanym,** a więc na spotkaniach, metodzie porównawczej, osobistej obserwacji a w niemałej mierze i intuicji, wypływającej z wieloletnich doświadczeń i dokładnej znajomości ma terii. Spróbujmy!

NADKLASA BRYTYJSKA

W przedwojennej Europie klasę dla siebie stanowiła **Anglia i Szkocja.** Uprzywilejowane to stanowisko zajmowały one nie tylko na podstawie tradycji, ale dzięki olbrzymiemu dorobkowi, którym **bezprzecznie przewyższały wszystkie inne państwa.** Reprezentacje Anglii i Szkocji przegrywały wprawdzie czasami na kontynencie, nigdy jednak na własnym terenie. Ale to nie wszystko.

Anglia i Szkocja mogły wystawić dwie a nawet trzy i cztery **niemal zupełnie równorzędne reprezentacje,** na co nie mogło się zdobyć żadne inne państwo. Gdyby zorganizowano np. mecz z udziałem pięciu drużyn klubowych z każdej strony **dyssonans między Anglią i „resztą Europy" byłby jeszcze wyraźniejszy.** Rezerwuar klasowych graczy był bowiem w Anglii i Szkocji olbrzymi.

Gracz trzecioligowej drużyny zawodowej **nie był bynajmniej trzecioklasowym piłkarzem.** W każdej chwili mógł on znaleźć się w szeregach jednej z najbardziej renomowanych drużyn czołowej klasy, gdyż **różnica** w umiejętnościach była minimalna, a decydowała conajwyżej **różnica talentu.**

Komu należał się prym: **Anglii czy Szkocji,** na to odpowiedź byłaby trudniejsza. Były okresy, w których górowali szkoccy górale, w innych czasach dominowała Anglia. W żadnym jednak wypadku **klasy ich nie osiągnęła Walia ani Irlandia Północna,** którą należy odróżniać od Eire (Południowej,) znajdującego się poza czterema Związkami Brytyjskimi.

5-CIO PAŃSTWOWA GRUPA KONTYNENTU

Czołową klasę kontynentu stanowiła **zawodowa grupa środkowoeuropejska** (Austria, Węgry, Czechosłowacja), do której doliczyć należy **Italię i Niemcy.** We Włoszech nie było oficjalnego zawodowstwa. Wykreślono tam ze statutów paragraf amatorski i **charakter drużyn był mieszany.**

Niemcy oburzali się bardzo, gdy posądzano ich o zawodowstwo! Znaleziono dla nich za tym **bardziej stosowną nazwę „państwowych amatorów".** Znaczy to, że byli oni, tak czy inaczej, **na utrzymaniu państwa** i w żadnym wypadku nie mogli uchodzić za amatorów czystej wody.

WŁOCHY NA PRZEDZIE

Komu z piątki tej przyznać pierwszeństwo? Gdy chodzi o pierwszą czwórkę hierarchia się zmieniała. Raz byli na górze Węgrzy, to znowu **austriacki „Wunderteam" wyczyniał prawdziwe cuda.** W innym roku dominowali Czesi. Niemniej jednak stwierdzić należy, że w ostatnich latach wykrystalizowała się **zupełnie wyraźna supremacja Włoch,** które zdobyły **dwukrotnie mistrzostwo świata i złoty medal olimpijski** w Berlinie (amatorzy).

Styl, w jakim pokonali oni Węgrów w finale paryskim w r. 1938 (mistrz świata) był wspaniały! Potrafili oni w znakomity sposób stopić błyskotliwy styl środkowo-europejski z opanowującym coraz bardziej kontynent t.zw. „systemem bezpieczeństwa" i stworzyć **specyficzną metodę,** która w oparciu o finezyjną technikę, temperament, bojowość i pomysłowość akcji stworzyła **porywające widowisko,** za któ re należało się Italii bezwzględnie pierwsze miejsce.

NADDUNAJSKI KONTREDANS

Austria, dzięki „miłym" pobratymcom niemieckim **nie istniała już wówczas jako samodzielna jednostka.** Niemniej jednak klasyfikujemy ją oddzielnie. Po okresie „cudownego teamu" nastąpił tam pewien spadek formy i skolei renesans. Mamy wrażenie, że należało jej się **drugie miejsce za Włochami, gdyż futbol węgierski znalazł się w ostatnich dwu latach na rozdrożu.** Nie chciał rozstać się ze swoją słynną lotną kombinacją, a z **drugiej strony** widział konieczność rewizji pewnych przestarzałych pojęć. Zresztą na Węgrzech i w Austrii zrozumiano, że należy **pójść raczej śladem włoskim i skombinować coś świeżego,** to też zespoły jak **Admira czy Rapid wstąpiły już na nowe drogi,** odbiegające nieco od klasycznej szkoły wiedeńskiej, której najtypowszym przedstawicielem była „Austria" i... praska Slavia. Okupacja niemiecka położyła kres austriackiej szkole, starając się wtłoczyć ją w bezduszny szablon. Jakie zadano szkody indywidualności wiedeńskiej, o tym przekonamy się dopiero teraz.

Gdy chodzi o Czechów, to w trójlistku **zajęli oni zdecydowanie ostatnią pozycję.** Futbol praski był przed wojną **bezwzględnie w dekadencji.** Trzymał się uporczywie przestarzałych wzorów jak i starych gwiazd, to też klasyfikujemy go pod pełną odpowiedzialnością **na ostatnim miejscu.**

Z Niemcami sprawa była wyjątkowa. Nie ulega wątpliwości, że **reprezentacja Niemiec mogła rościć sobie prawo do ekstraklasy kontynentalnej.** W Niemczech wszystko nastawione było na propagandę „doskonałości hitlerowskiej". Z tych względów stworzono sportowcom wyjątkowe możliwości, stąd więc i rezultaty. Kontyngent piłkarzy był bardzo wielki, kurs gonił za kursem. **Za wszystko płaciło i wszystko utrzymywało w tej czy innej formie państwo.** Ale między klasą reprezentacji niemieckiej, a przeciętną klasą piłkarstwa istniała **znaczna rozpiętość,** większa w każdym razie, niż w każdym innym kraju.

Niemieckie drużyny klubowe za błogosławionych czasów hitlerowskich, **były słabsze, niż zespoły klubowe państw środkowo - europejskich.** Jeden czy dwa lepsze wyniki Schalke nie zmieniają tej opinii. Faktem jest, że **Niemcy unikały międzynarodowych spotkań klubowych,** gdyż mimo masy piłkarzy saldo byłoby zapewne ujemne.

METEOR HISZPAŃSKI

Zapyta kto, czyżby wypadła nam z pamięci Hiszpania?

Pamiętamy o niej! Pamiętamy, że była ona rewelacją pierwszych lat powojennych, okresu **pierwszej międzynarodowej masakry ludów.** Barcelona, Madryt, Bilbao były wówczas grobem sławy **niejednej renomowanej drużyny.** Temperament hiszpański, dający się we znaki we własnym klimacie, jakoś jednak szybko wyszumiał. Wojna domowa dokonała reszty i **wygnała z kraju szereg znakomitych piłkarzy.** W rezultacie **Hiszpania faszystowska nie mogła już mieć pretensji do czołowej klasy** na kontynencie, znajdowała się raczej na punkcie przejściowym z czoła do I-ej klasy.

Na temat ten oraz o lokacie dalszych krajów naszego kontynentu pomówimy w następnym artykule.

Ostatki mistrzostw narciarskich

Czesi wygrywają sztafetę

Bieg na deskach po trawie i błocie

Zakopane nie ma szczęścia do wielkich zawodów międzynarodowych. Poniedziałkowy bieg sztafetowy przypominał Fis w 39 roku. Zawodnicy biegali po trawie, śnieg tworzył jedynie maleńkie kry rozrzucone wśród błota i strumieni wody.

Do biegu stanęły drużyny reprezentacyjne: czeska i polska oraz drużyny klubowe. Wnioskując z wyników osiemnastki, szanse były po stronie polskiej. Jako pierwszy wybiegają Budarek i Matuszny. Czech przyjął narzuconą mu taktykę puszczenia Matusznego i trzymania się go za wszelką cenę. Matuszny zyskał wprawdzie nad nim 14 sek. ale nie osiągnął swych możliwości. Zyskał jedynie prowadzenie dla Sitarza.

Sitarz dał się minąć Cagaskowi i stracił do niego półtorej minuty. Cardal wybiegł więc z wielką przewagą nad młodym Dziedzicem. Cardal w swej zmianie uzyskał najlepszy wynik dnia i przewagę czasu powiększył o całe 3 i pół minuty. W ostatniej zmianie pobiegł Balvin i Orlewicz. Orlewicz nie mógł już nic zrobić. Przewaga była zbyt wielka. Balvin zresztą zyskał nad nim jeszcze 13 sek.

Wśród drużyn klubowych najlepszy czas osiągnęła Sekcja Narciarska Leśników (Zakopane). Po raz pierwszy po 6 latach biegał w niej reprezentant Polski Stanisław Karpier, wykazując obiecującą formę.

WYNIKI: 1) Svaz Lyżaru CSR 3,46,02, 2) Reprezentacja Polski 3,51,22, 3) SN Leśników Zakopane 3,58,14, 4) SNPTT Zakopane 4,05,14, 5) SN Wisła Zakopane 4,08,48, 6) SNPTT Biała 4,11,33.

Śnieżny taniec duchów

Gigant-slalom wśród zawiei i kurzawy

Gigant-slalom, przełożono na środę. We wtorek na Kasprowym szalała zawieja śnieżna. Wprawdzie wypuszczono ze startu kilku zawodników, jednak na dole przy mecie nikt im nie mierzył czasów. Podkreślić należy dyscyplinę sportową Czechów. Wszyscy oni stanęli na starcie o wyznaczonej godzinie. Przejechali trasę i... zastali metę pustą! Kto winien? Trzeba zapytać się organizatorów. We środę Czesi nie startowali. Musieli wyjechać.

W środę warunki nie poprawiły się zbytnio. Zawodnicy i organizatorzy musieli walczyć z mgłą, porywistym wiatrem i śniegiem. Slalom był dla widza koszmarnym widowiskiem, w którym między bramkami snuły się duchy narciarzy. Zawodnicy natomiast jechali na oślep. Warunki te wyraźnie sprzyjały [illegible] węgierskich.

Młody narybek polski zrobił miłą niespodziankę. Cztery pierwsze miejsca zajęli zupełnie młodzi, nieznani zawodnicy zakopiańskiej SNPTT. Jest to pocieszający objaw.

Węgrzy w tym roku byli bez treningu.

Slalom wygrał Bachleda-Curuś, bijąc o pół sekundy jedynie swego kolegę klubowego Jana Pawlicę.

Wśród naszych slalomowców wyróżnili się jeszcze Schindler Jerzy (brat popularnego Jojo Schindlera), Kosak i Dziedzic.

Wyniki Gigant-Slalomu: 1) Bachleda-Curuś A. SNPTT Zakopane 1,47,5, 2) Pawlica Jan SNPTT Zakopane 1,48,0, 3) Ciaptak Jan SNPTT Zakopane 1,52,0, 4) Marusarz Józef SNPTT Zakopane 1,54,0, 5) Herendi Gyula Węgry 1,54,6, 6) Ligeti Lajos Węgry 1,55,0, 7) Libik Gyorgy Węgry 1,56,0, 8) Schindler Jerzy SN Wisła Zakopane 1,59,0, 9) Szikla Peter Węgry 2,00,5, 10) Kosak Tadeusz SN Wisła Zakopane 2,01 0.

Po raz pierwszy w tym sezonie odbył się gigant-slalom pań. Tylko 4 stanęły na starcie. Najlepszą okazała się córka byłego mistrza Polski a obecnego działacza sportowego Franciszka Bujaka — Anna.

Wyniki: 1) Bujakówna Anna SNPTT Zakopane 2,08,0, 2) Bachledówna-Curuś Maria SNPTT Zakopane 2,22,0, 3) Moserówna Halina SN Wisła Kraków 2,53,0, 4) Szentgyörgyi Lilike Węgry 2,56,0.

Józef Oppenheim zamordowany!

Z Zakopanego nadeszła kilka dni temu krew w żyłach mrożąca wieść: Józef Oppenheim, długoletni kierownik Pogotowia Ratunkowego, zasłużony organizator i pionier naszej turystyki górskiej i narciarstwa — został zamordowany!

Zamordowany przed własnym mieszkaniem na Kościeliskach, które niegdyś [illegible], [illegible] przyszłego schroniska — nadesłane ze Szwecji, — schroniska, które miał tragicznie zmarły prowadzić.

Odeszła z Zakopanego znów jedna z tych sylwetek, które tak nierozłącznie były z nim związane, stanowiły dla ludzi nieco starszego pokolenia nierozłączne akcesorium stolicy polskich Tatr.

Zginął od zbrodniczej kuli człowiek, który tyle istnień ludzkich ocalił podczas wypraw ratunkowych, — narażając życie własne bez wahania.

Zakopane, to „prawdziwe" Zakopane — pomyśl o Józefie Oppenheimie zachowa na zawsze.

***

Rok 1911-ty. 35 lat temu, gdy jako sztubak stawiałem pierwsze kroki w Tatrach. Zjawiłem się wówczas w Zakopanem po ciężkiej chorobie, ale któżby na takie rzeczy uważał mając 16 lat i perspektywę debiutu taternickiego.

Idziemy na Orlą Perć! Prowadzi „sam" p. Józio...

Słyszałem już o tej, legendarnej dla mnie, postaci wiele od braci starszych. Miałem świeżo głowę nabitą bohaterską wyprawą ratowniczą, w której zginął król przewodników tatrzańskich — Klimek Bachleda. Nazwisko Oppenheima, uczestnika tragicznej akcji ratunkowej było z tym ściśle związane. Urastał w moich oczach na jakiegoś tytana woli i mięśni.

Aż tu widzę zupełnie niepozornego człowieka, dobrej tuszy, uśmiechniętego i traktującego wszystkie [illegible] swych pupilów górskich — jak rzecz naturalną. Zamiast surowego mentora, szczery — dobry starszy kolega!

Taki był zawsze p. Józef — w górach. Były one jego żywiołem, tylko w nich czuł się sobą.

Znał każdy [illegible] w bliższych i dalszych okolicach Zakopanego. U[illegible] przewidział, gdzie brak klamry przy wspinaczce, które piargi osuwają się zbyt gwałtownie, jaki lód na polach pod przełęczą wytrzyma ciężar człowieka.

Na pickowanie stopni nie patrzył nigdy, gdyż sam je prawie stawiał i nie mógł się mylić. Rygorystą jednak nie był. Gdy próba miała być serio — uprzedzał dokładnie o ew. konsekwencjach. Ale gdy miał do czynienia z lekkomyślnym — drwił bezlitośnie.

Takim znałem p. Józefa podczas licznych, wspólnych wycieczek taternickich, w ciągu 30 niemal lat.

Wojna zmusiła go do opuszczenia umiłowanego Zakopanego. Ukrywał się przed hitlerowcami w Warszawie przez 4 lata. Można sobie wyobrazić jakim cierpieniem było dla tego człowieka gór — zamknięcie w 4-ch ścianach pokoju.

A jednak przetrwał, doczekał Wolnej Polski, wrócił w Tatry i... padł zamordowany przez zbirów. Zginął w momencie, gdy chciał kontynuować swą pożyteczną, bezcenną [illegible] pracę.

Cześć Jego pamięci.

MARIAN STRZELECKI

9 Warciarzy przeciw 32 Czechosłowakom

Wędrówka bokserów poznańskich po sąsiednich zagrodach

POZNAŃ, 10.2 (tel. wł.). — W dniu 9 bm. do Poznania powróciła drużyna Warty z tournée po Czechosłowacji rozgrywając tam cztery spotkania, przy czym to ostatnie było nad programowe zakontraktowane w ostatniej chwili. W pierwszym spotkaniu w Ołomuńcu poznańczycy stanęli na ringu w dniu 5 bm. przeciwko doskonałej drużynie słowackiej A. S. O. przegrywając spotkanie 6:8. Trzeba zaznaczyć, że zespół Warty stanął na ringu po długotrwałej podróży, która bardzo zmęczyła zawodników. Kierownikiem ekspedycji był p. Masłowski, który udzielił nam informacji.

I MECZ A. S. O. — WARTA 8:6

A więc, w pierwszym meczu — w wadze muszej Kordylewski (W) wygrał z Mikułką. Mecz był bardzo emocjonujący. W II rundzie Polak posyła Słowaka do „5" na deski, a w trzeciej do „9". W koguciej Dracham wygrał na punkty z Sękiem II (W). Werdykt sędziowski wybitnie skrzywdził Polaka, co podkreśla bez zastrzeżeń jednogłośnie cała prasa czechosłowacka. Widownia obiektywnie nastawiona bardzo protestowała przeciw ko temu wyrokowi. W piórkowej Rogalski spotkał się z Nawratilem, najlepszym czeskim piórkowcem. Nawratil górował nad Polakiem przez wszystkie trzy rundy, a w ostatnim starciu Polak tylko cudem trzyma się na nogach. Tylko dzięki olbrzymiej rutynie nie przegrał przez k. o. Rogalski bronił sie jak mógł, klinczował i w ten sposób uniknął klęski.

W lekkiej I — Koziołek wysoko wygrał z Ambroszym, przy czym Czech w II r. znalazł się do „5" na macie. Nasz reprezentacyjny bokser pokazał wysoką klasę i był bardzo oklaskiwany przez publiczność. W lekkiej II — Nedwied wygrywa z Vogtem zupełnie zasłużenie. Zawodnik czechosłowacki górował techniką nad Polakiem. W półśredniej Kostka wygrał z Sękiem I, przy czym poznańczyk znalazł się kilka razy na deskach. Kostka jest zawodnikiem doskonałym i zdaniem p. Masłowskiego Kostka jest dużo lepszym zawodnikiem niż Koudela.

DRAMAT NA RINGU

W wadze średniej nastąpił dramat. Podczas meczu Sobczak — Skudryk — po I rundzie, którą wygrywa Polak, w II r. Skudryk zadaje mu wyraźny cios poniżej pasa. Poznańczyk pada na deski i wije się z bólu. Wszyscy Polacy głośno protestują, ale mimo to sędzia wylicza Sobczaka. Kierownictwo polskie składa oficjalny protest. Czerwona plama na skórze Sobczaka, wyraźnie świadczy o nieprawidłowym ciosie, mimo to lekarz nie chce skłonić się do wydania odpowiedniej decyzji. Pertraktacje trwają przez pół godziny. Polacy żądają aby Skudryk został zdyskwalifikowany, ale żądania te pozostają głosem na puszczy. Wreszcie Czesi zgadzają się, aby walkę tę uznać „non contest" i nie weszła ona w ramy meczu. W półciężkiej Szymura wygrywa z Ryżawym.

Wreszcie następuje nadprogramowe spotkanie w wadze ciężkiej: Klimecki — Netuka. Poznańczyk sprawia wszystkim niezwykłą niespodziankę i wygrywa ten mecz, mimo że na to nikt nie liczył. Walka toczy się na dystans. Czech atakuje, ale nadziewa się na proste Polaka, który w tym dniu jest świetnie usposobiony i pięknie boksuje.

Kierownictwo polskie popełniło tu błąd, licząc się z pewną porażką Klimeckiego, wystawiło dwie wagi lekkie, a walkę w wadze ciężkiej zakwalifikowało jako pokazówkę.

Mecz z A. S. O. otrzymał oprawę bardzo uroczystą, odegrane były hymny narodowe, przemawiał delegat rządu czechosłowackiego, a Polacy otrzymali piękne podarunki w postaci pucharu, wiecznych piór i portfeli.

II MECZ BRNO — WARTA 8:8

Drugi mecz miał miejsce 3 bm. w Brnie z reprezentacją tego miasta. Po serdecznym przyjęciu, jakie spotkało Polaków w Ołomuńcu, w Brnie doznali przykrego rozczarowania. Gospodarze okazali się bardzo niegościnni i nawet nikt z nich nie był na dworcu, aby powitać Wartę. W dalszym ciągu też niewiele interesowali się poznańczykami. Winę tu ponosi Dworzak, znany w Polsce sędzia bokserski, który organizował mecz. Jeśli chodzi o poziom sportowy, to stał on na najwyższym poziomie ze wszystkich meczów podczas odbytego turnieju. Organizatorzy jednak nie zdali egzaminu. Dość powiedzieć, że zawodnicy Warty musieli oczekiwać przez półtorej godziny na początek meczu, który został opóźniony... ponieważ ring nie został na czas ustawiony. Denerwowało to zarówno bokserów polskich jak i licznie zgromadzoną publiczność.

Spotkanie rozpoczęło się od walki w wadze muszej, w której Kordylecki zwyciężył Halobara. Koguciej walki nie było, ponieważ Sęk II miał zapuchnięte oczy, po uprzedniej walce. W piórkowej Rogalski zremisował z Kupką. Obaj zawodnicy zademonstrowali dobry poziom, a Kupka niewiele ustępował swymi umiejętnościami Nawratilowi. W lekkiej I — Koziołek po najpiękniejszej walce dnia, wypunktował Wykkidala. W II r. zdawało się, że Czech już przegra przez k. o., gdyż leżał on na deskach do „9", ale gong uratował go przed klęską. Prasa czeska nazwała po tej walce Koziołka — „artystą pięści".

W drugiej lekkiej Luska wygrał z Sękiem I, posyłając poznańczyka dwukrotnie na deski. W półśredniej Vogt zremisował z Markiem. Wyrok ten wyraźnie krzywdzi poznańczyka. Największą jednak niesprawiedliwością było zwycięstwo Czerwinki nad Sobczakiem w wadze średniej. W walce tej Polak wygrał gładko wszystkie trzy rundy i wyrok sędziów czeskich (sędzia polski nie punktował) uważać należy za wyraźne nieporozumienie.

W walce półciężkiej notujemy niespodziewaną porażkę Szymury z Netuką. Istotnie, poznańczyk miał dość słabą drugą rundę, ale w sumie, zdaniem p. Masłowskiego, zasłużył bezwarunkowo na remis. W ciężkiej Klimecki wygrywa na punkty z Netuką II (bratem półciężkiego).

III MECZ WARTA—ZLIN 8:8.

Trzeci mecz odbył się z reprezentacją Zlina i dał rezultat 8:8. W wadze muszej Kordylewski zremisował z Vanmurą. W koguciej Sęk II przegrał w I r. przez k. o. z Macelim. W piórkowej startował Vogt, mając nadwagę 2 kg, ale Czesi zgodzili się na ten wyjątek, gdyż koniecznie chcieli zademonstrować na ringu lokalnego asa — Bitera, ulubieńca Zlina. Vogt musiał zastąpić Rogalskiego, który miał tak poobijane boki, iż nie mógł startować. Poznańczyk wygrał tę walkę z matadorem Zlina.

W lekkiej I Sęk I przegrał z bardzo dobrym zawodnikiem Hajką. W lekkiej II — Koziołek remisuje z Szedekiem, chociaż wygrał on bezwątpienia. W średniej Kroczek niesłusznie wygrywa z Sobczakiem. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy, gdy Czech przeważał jedynie w III r. W półciężkiej Szymura wypunktowuje Mitrenge. W ciężkiej Klimecki wygrywa przez k. o. w II r. z Kopeckiem II.

IV MECZ PARTUBICE — WARTA 9:5

Po tym meczu Warta została zasypana propozycjami rozegrania jeszcze czwartego meczu. Praga, za pośrednictwem redaktora Hory, koniecznie chciała widzieć Wartę u siebie. Kierownictwo jednak zdecydowało się na mecz w Pardubicach, który zmęczony zespół Warty przegrał 5:9. Reprezentacja Pardubic okazała się bardzo silną, i wygrała zasłużenie. Polacy zostali tu przyjęci niezwykle gościnnie, a ponieważ Pardubice są miastem pierników — tak jak nasz Toruń, więc nasi zawodnicy otrzymali wiele słodkich upominków.

Poznańczycy wystąpili na ring już tylko z 7 zawodnikami, gdyż w muszej wadze Kordylewski był zbyt osłabiony, aby móc startować. W koguciej Sęk II przegrał z Teplim w II r. przez k. o. W piórkowej Rogalski wygrał z Mesiczką, a w lekkiej Koziołek zremisował z Rochem. I tym razem Polak został skrzywdzony.

W drugiej lekkiej Sęk I przegrał z Hoffmanem na punkty. W półśredniej Prohaska, mistrz Czechosłowacji, wyraźnie wygrał z Vogtem. W półciężkiej Szymura zwyciężył Ulrycha, a w ciężkiej Klimecki uległ Loudze. W pierwszej rundzie Polak trzymał się dobrze, ale następne starcia przegrywa wysoko, zresztą nic dziwnego, gdyż Louda jest doskonałym zawodnikiem. Jest to milioner, posiadający własną willę, w której wystawił sobie ring dla treningu. Louda przybył na mecz specjalnie z Pragi.

Dużym błędem Warty był wyjazd do Czechosłowacji, tylko z 9 zawodnikami, którzy nie mogli wytrzymać trudów aż czterech meczów ze świeżymi przeciwnikami. Najwięcej dał się odczuć brak Jarockiego, który nie uzyskał urlopu na wyjazd. Ogólne wrażenie bardzo dobre, publiczność czechosłowacka darzyła Polaków wielką serdecznością i nawet często dopingowała ich podczas walk.

Mistrzostwa bokserskie gdańskiego OZB

We Wrzeszczu odbyły się w sali „Latarni Morskiej" mistrzostwa bokserskie Wybrzeża przy udziale 29 zawodników. Najsilniej reprezentowany był „Grom" Grynia. W walkach eliminacyjnych sensacją było zwycięstwo Chisłowskiego (Gedania) nad Stopą (Grom) w wadze ciężkiej. Chisłowski obchodził w spotkaniu finałowym z Koralewskim (Flota) jubileusz 50-ej walki Niestety, jak to zwykle bywa, jubilausz mu nie posłużył i musiał ulec znacznie lepszemu Koralewskiemu. Bardzo pocieszającym jest fakt polepszenia formy u Koralewskiego. Widać, że trener Karnaf nad nim pracuje. Już zupełnie inaczej przedstawia się u niego praca nóg i uderzenia z obu rąk. Gorzej jest natomiast z kondycją (3-cia runda).

Wyniki walk finałowych: **W. papierowa:** Miller (Grom) — Pawliczak (B. O. P.) — Zwycięża przez k. o. w II r. Miller. **W. musza:** Sowiński (Grom) — Moskela (Gedania) — zwycięża zdecydowanie na pkty Sowiński. **W. kogucia:** Kruza (TUR Tczew) — Szopiński (Grom). — Pomimo kontuzji wygrywa po b. ładnej walce na punkty Kruza. **W. piórkowa:** Zieliński II (Gedania) zwycięża na punkty Żurawskiego (Grom). **W. lekka:** Zieliński I (Gedania) nokautuje w I r. Klonowskiego (TUR Tczew). **W. półśrednia:** Blaszko (Gryf Wejherowo) bije wysoko na punkty Onufrzaka (Flota). **W. średnia:** Hinc (TUR) zdobywa mistrzostwo v. o. z powodu braku przeciwnika. **W. półciężka:** Lik (Grom) zwycięża na punkty swego kolegę Klubowego Szatkowskiego. Szatkowski był przez cały czas w ataku. Do Lika należał tylko finisz w 3-ej rundzie. Punkty zbierał on cały czas jedynie z kontr. **W. ciężka:** Koralewski (Flota) bije na punkty Chisłowskiego (Ged).

Nagrodę za najładniejszą walkę zdobył Szatkowski (Grom).

Zadziwiał brak Szymankiewicza i Borodajkiewicza (Grom) oraz Skierki (TUR).

Readlik najlepszy bokser Estonii, który nieraz dał się we znaki pięściarzom polskim, mistrz Europy, przebywa w Szwecji, gdzie wkrótce będzie walczył jako zawodowiec.

Warszawa siedzibą PZPN?

Sprawa siedziby PZPN weszła w nową fazę. Wedle ostatnich wiadomości zainteresował się nią bliżej gen. Spychalski, który życzyłby sobie, by naczelna magistratura piłkarska osadziła się w Warszawie. Tego samego zdania jest podobno i nowy dyr. PUWF inż. T. Kuchar, urzędujący jeszcze do tej pory prezes PZPN.

Daliśmy już w swoim czasie wyraz opinii, że nie jest rzeczą najważniejszą, gdzie rozbije swe namioty ośrodek dyspozycyjny polskich futbolistów, ale — jacy znajdą się ludzie, by nim pokierować!

Kraków przyznaje się, że praca nie szła tak, jak należało, ale... skarży się na zawód ze strony ludzi, których mu narzucono!

Doświadczenia z dawnych lat nakazywały unikać przeładowania zarządu elementem z poza siedziby PZPN. Niestety o zasadzie tej zapomniano, czy też zlekceważono ją w imię rzekomo „wyższych względów". Skutki nie dały na siebie czekać.

Siedziba PZPN u boku władz centralnych ma tak wiele dobrych stron, że tylko wybitnie zła wola mogłaby je zignorować. Niemniej jednak na przeniesienie biur z ul. Basztowej 6 w Krakowie do Warszawy można i należy zdecydować się jedynie wówczas, jeśli Warszawa wysunie takie propozycje personalne, że dawałyby pełną gwarancję nie tylko pracy rzetelnej, ale i zakrojonej na skalę godną tradycji Związku, który rozmachem i szerokością horyzontów miał słuszne prawo mienić się pierwszym w Polsce.

t. mal.

PING PONG POD WAWELEM

Indywidualne mistrzostwa pingpongowe okręgu krakowskiego przyniosły następujące finałowe spotkania: Dobosz — Manczarczyk 3 : 1 (22:20, 15:21, 21:18, 21:16), Giemba — Paszkowski 3 : 1 (14:21, 21:13, 23:21, 21:14), Manczarczyk—Paszkowski 3 : 2 (14:21, 22:20, 19:21, 21:11, 21:18). Dobosz—Giemba 0 : 3 (21:23,19:21,19:21). Dobosz—Paszkowski 3 : 1 (21:17, 21:17, 18:21, 21:17). Giemba—Manczarczyk 3 : 0 (21:17, 22:20 21:19).

Pierwsze miejsce na 60 startujących (14 klubów krakowskich, z Tarnowa 3, Nowego Sącza 1) zdobył Giemba (Cracovia) przed Doboszem, Manczarczykiem i Paszkowskim.

Mistrzostwa Polski w tenisie **stołowym,** które miały być rozegrane w Jeleniej Górze, rozegrane zostaną w Krakowie w dniach od 21 — 25 bm.

MECZ PING-PONGOWY WARSZAWA — POMORZE

WARSZAWA, 10.II. (tel. wł.). Mecz ping-pongowy Warszawa — Pomorze odbędzie się 17 bm. w stolicy. Będzie to spotkanie rewanżowe za porażkę, którą poniosła Warszawa w Bydgoszczy 1:8.

MISTRZOSTWA INDYWIDUALNE WOZB

WARSZAWA, 10.II. (tel. wł.). Mistrzostwa indywidualne WOZB odbędą się w czasie 9 i 10 marca roku bież.

NIEDYSKRECJE.

Sobkowiak, walcząc z Czarneckim miał 800 gramów nadwagi. Kierownictwo łódzkie zgodziło się na ten handicap, ale pod warunkiem, że w meczu rewanżowym jeden z bokserów łódzkich również będzie mógł walczyć z zapasem kilkuset gramów ponad limit.

Natomiast Patora startował właściwie w kategorii papierowej, gdyż miał niedowagę i ważył zaledwie 49 kg.

*

Dlaczego dwu zapasowych drużyny warszawskiej nie zostało zaproszonych na wspólny bankiet? Chłopcy siedzieli przy oddzielnym stoliku i było im bardzo przykro. Czyżby ŁOZB miało pustki w skarbcu? A myśmy słyszeli, że w kasie, po meczu z Warszawą, znalazło się 126.000 zł...

PUWF ma już Dyrektora

Instytucja, która będzie decydowała o obliczu i wartości wychowania fizycznego w Polsce, PUWF i PW — doczekała wreszcie swojego Dyrektora.

Inż. Tadeusz Kuchar został mianowany dyrektorem PUWF-u i rozpoczął już urzędowanie w Ministerstwie Obrony Narodowej, tymczasowej rezydencji. Również Państwowa Rada Wychowania Fiz. otrzymała prezydium w osobach: płk dr Gilewicza, dr Zajączkowskiego, mgr Masiukiewicza, red. Smoleckiego.

Wprowadzenie wreszcie ludzi do stworzonego i przygotowanego PUWF-u, rozpoczyna nowy, pozytywny okres w naszej organizacji Wych. Fiz.

Osoba Kuchara jest wszystkim sportowcom bliska i znana. Jednoczy w sobie cechy czynnego sportowca (Kuchar uprawiał lekkoatletykę, piłkarstwo, pływanie) i wypróbowanego organizatora. Dla nas ta nominacja jest specjalnie bliska, bo wszelkie poglądy o ew. sprawowaniu przez Kuchara funkcji Dyrektora, podchwytywaliśmy z entuzjazmem, rozumiejąc i czując, że winien on, jak nikt inny, pasuje na to stanowisko.

Ciężkie obowiązki w początkach organizacji bądź co bądź skomplikowanego dziś, a niedrozłego jeszcze organizmu, rozkładają swój ciężar odpowiedzialności na Państwową Radę WF, której prezydium, stanowi ciało doradcze i kontrolujące przy Dyrektorze.

Od zsynchronizowania pracy Dyrektora i Prezydium Rady wiele będzie zależało w stawianiu fundamentów pod system organizacyjny, który ma zrealizować treść Dekretów uchwalonych 3 stycznia br. i uciełeśnić ich ducha.

Społeczeństwo polskie długo czekało na moment zupełnej gotowości użytkowej PUWF. Wszyscy żywo interesowali się tą walką o „władzę nad naszym ciałem"...

Dziś, cały sport polski darzy osoby związane z nadrzędną instytucją wielkim zaufaniem i czeka na moment, gdy odczuje na własnej skórze ich wysiłki.

Wydawca: Komitet Wojewódzki OM TURw Łodzi. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

D—02897 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2.